№ 41. w Piątek dnia 18. Lutego 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 16. Lutego. — Dzisiajszy Monitor ogłasza okólnik ministra wojny, który przepisuje według rozkazu cesarza nowe środki zmniejszenia wojska o 20,000.

Berlin, dn. 16. Lutego. — N. Z. pisze z wiarogodnego źródła, że według ostatnich wiadomości z Czarnogóry, sprawy wojenne w owych okolicach nie mają się ku lepszemu, ale owszem zanosi się na walkę pomiędzy tureckiemi i austryackiemi wojskami. Wciąż trwają wielkie pochody armii austryackiéj ku granicy tureckiéj.

— Armia pruska ma być wzmocniona w 8 pułkach rezerwowych, o jeden batalion w każdym pułku. Ośm batalionów tak utworzonych ma stanowić powiększenie załog po trzech większych miastach i tak na Berlin przypada 4, na Wrocław 2 i na Kolonię 2 bataliony.

Berlin. — Izba druga. Posiedzenie dnia 12. Lutego. (Dokończenie.) Reichensperger. Najbardziéj się brzydzę zbutwiałym indyferentyzmem tak w rzeczach politycznych, jak religijnych. Jest to rdza, która obsiada nasze sprawy. Missye u nas są starożytne, w krajach jeszcze organicznie nie urządzonych, potrzebne są do upowszechnienia plonów chrześciańskiego kościoła. Przez czas pewien o nich zapomniano, bo kościół miał dostatek środków innych i nie potrzebował nadzwyczajnych, jakiemi są missye. Nadszedł rok 1848. Tak katolicy, jakoteż ewangelicy pracowali nad dziełem, aby ludy nieodpadły od państwa i kościoła. Biskupi rozporządzili missye, lud korny dopełnił dzieła. Cicho, spokojnie odbywały się missye bez kontrowersyi, bo niechciano zadzierać z przeciwnikami, mając sami dość do działania w własnéj sprawie. Rozporządzenia ministerstwo atoli wymierzyło przeciw wszystkim missyom i missyonarzom, oddając je pod dozór policyjny. Otóż wdzięczność za nadzwyczajne usługi państwu przyniesione, według własnych sprawozdań urzędników ewangelickich. Jezuici byli kamieniem obrazy. Czemuż nie obrano prostéj drogi i nie znoszono się z biskupami? Otóż właśnie, bo nie było faktów, przeto obrano tę drogę. Sprawozdawcy odpowiadam na jego uwagi o breve z 1772. znoszącem jezuitów, że to tylko było breve a nie bulla, a więc tylko zdanie osobiste naczelnika kościoła. Natomiast dwudziestu papieżów przed i sześciu papieżów po przywróceniu jezuitów uznali ich zasługi. Proste cofnienie tych rozporządzeń naprzeciw missyom jest nieodzownym obowiązkiem.

Wentzel. Pod względem prawa, uważam, że wnioskujący mają powód uzasadniony do tego zażalenia, co się zaś tyczy formy, czyli odpowiada celowi, pozostawiamy rzecz tę wnioskującym. Głosować przecie będziemy za napisaniem adresu. Nie biorę względu na wyznanie religijne, tylko na konstytucyą, skoro kto ma prawo w niéj zapewnione, powinno mu być dotrzymane, kto stąd czuje zgryzotę sumnienia, powinien do izby nie wchodzić. Jestem tego przekonania, że prawo zwycięży i zwyciężyć musi. — Dopóki reprezentanci kierunku wyłącznego stoją u steru, dopóki rząd nie nada wolności wiary i sumnienia, dopóty rak toczyć będzie państwo. Z tego powodu musim dopomagać naszym katolickim członkom i przytem stoimy na podstawie prawdziwie ewangelickiéj.

Minister Raumer. W reskrypcie z 25. Lutego 1851. powiedziano jasno, że prawo rządu niema być ograniczone, chociaż katolickiemu kościołowi także nadano pewne prawa. W tym duchu wydano rozporządzenie. Panowie biskupi udali się z zażaleniami do króla JMci, gdyby byli się odnieśli do ministerstwa, otrzymaliby odpowiedź w duchu objaśnień. Zażalenia atoli tych panów zawierają jeszcze wiele bardzo ważnych rzeczy i dla tego obrady w téj mierze biskupów jeszcze się niezakończyły. Rząd uczynił wszystko, aby utrzymać pokój. Reskrypta nie zawierają żadnego ogólnego zakazu. Rząd zalecił władzom największą przezorność i łagodność w ocenianiu stosunków. Sądzę, że przez te reskrypta nastąpiło zupełne uspokojenie. Powiedźcie moi panowie swoim wyborcom, że rząd niema żadnych złych zamiarów przeciw katolickiemu kościołowi.

Głosy odzywają się o ukończenie rozpraw. Gdy jeden z mówców wspomniał o rozporządzeniu pana naczelnego prezesa naprzeciw zamierzonemu zgromadzeniu się kościelnemu w Kościanie, uczynił pan Raumer uwagę, że te rozporządzenia pochodziły z powodów miejscowych, narodowych i politycznych. Na to oświadczył dep. Potworowski w uniesieniu, że poznaje z tego oświadczenia pana ministra spraw duchownych, że w Poznaniu jeszcze panuje stan wyjątkowy i że mianowicie pan Raumer zmierza do zatracenia narodowości i z tego powodu niechce zezwolić na urządzenie szkół. Jego przecie życzenie nie spełni się, bo dopóki choć jeden Polak pozostanie, dopóty narodowość żyć będzie. — Przewodniczący oświadcza, że p. Potworowski przekroczył granicę uwag osobistych: Minister Raumer: po tem, co opiewa sprawozdanie komisyi, cośmy dziś oświadczyli, niemoże żadna wątpliwość panować względem owych reskryptów. Nie w naszéj mocy jest, trudności uchylić i nie uchyli ich adres do króla Jmci napisany. Odrzucenie wniosku, także nie zaszkodzi dobremu prawu kościoła katolickiego. — Z tego powodu miejcie panowie zaufanie do rządu króla Jmci i do rządu przez niego ustanowionego.

Izba przystępuje do głosowania. Za wnioskiem Waldbotta 123, przeciw 175 głosów. Wniosek więc odrzucono.

Francya.

Paryż, d. 13. Lutego. — Monitor w części półurzędowéj mówi o piśmie Lettres franques co następuje: stronnictwa niemogą się do tego przyzwyczaić, że im się Francya i Europa z rąk wymyka. Ciężko im leży na sercu pokój panujący w Enropie. Ponieważ niemogą niczego oczekiwać od ducha publicznego, przeto jedyną nadzieję pokładają w powrocie nieporządku. Aby go sprowadzić, wszystkie środki do niego wiodące uważają za dobre. Tu krwawe prowokacie, owdzie bezimienne oszczerstwa i pisma, które pod pozorem obudzania szlachetnych usposobień kraju, starają się je osłonić i utrzymywać podejrzenia i wzburzenie umysłów. Ten cel założyło sobie pismo Lettres franques. Wyszło ono z pod pióra legitymisty, nie zasługiwałoby na uwagę rządu i publiczności, gdyby nienależało się obawiać, aby milczenia nietłumaczono fałszywie. Autor wprost przemawia do cesarza, stanowi z przekonaniem niedouwierzenia o najwyższych kwestyach dyplomatycznych i o losie Europy. Biorąc za naczółek swego pisma pamiętne słowa mowy mianéj w Bordeaux: pokój, to cesarstwo, zajmuje się autor popchnięciem Francyi do wojny, wylewając całą żółć na traktaty i siejąc nienawiść przeciw Anglii. Taktyka takich natchnień leży jak na dłoni. Powiedziano sobie, że rząd stoi na rostaju, albo musi obrazić narodowe uczucie, występując przeciw podobnym pismom, albo milcząc pochwala je w pewnym względzie i tém niepokoi Europę. Bolesną jest to rzeczą dla stronnictw zwyciężonych, że powszechny pokój i pospolite dobro zostało przywrócone, bez ich przyłożenia się. Pętlica atoli jest za gruba, nie schwyci się przeto na nią ni rząd ni naród. Cesarz i Francya chcą pokoju; pokoju płodnego, zaszczytnego, jedynego, który jest godnym narodu i nie od starych to stronnictw będzie spadkobierca Napoleona wielkiego zasięgał rady pod względem honoru i godności narodowéj. Niemożna dosyć się nadziwić, że podobne wyzywania pochodzą od legitymistów. Czyliż sądzą owi pisarze, że Francya zapomniała o dziejach z ostatnich lat swoich i czy niewiedzą, jak łatwo ich niemi zdrzuzgotać. Rząd atoli zbyt ceni sławę i interesa kraju, stara się szczególniéj zatrzeć dawne nienawiści i dla tego niechce wzajemnie oskarzać, mając nawet po sobie sprawiedliwość.

Gazette de France otrzymała pierwsze napomnienie, ponieważ w tych dniach doniosła, że u Rothschilda odbyła się rewizia. W rozporządzeniu ministra policyi powiedziano: zważywszy, że podobne odwiedziny nieodbyły się u pana Rothschilda i że w tém doniesieniu znajdują się przeto fakta zmyślone, przeto rozporządzamy i t. d.

Literat Montelet został przy obiedzie w Montmartre aresztowanym i teraz dopiero wypuszczonym na wolność. Montelet użala się teraz w Assemblée nationale na tak długie uwięzienie, szczególniéj dla tego, że sam nawet napisał 10 dzieł reakcyjnych, co powinno było być najlepszym dowodem jego dobrego usposobienia.

— Debaty donoszą, że ich redaktor pan Tański już nie jest trzymany w tajemném więzieniu i przyjmuje odwiedziny.

— Z Medyolanu nienadeszły żadne wiadomości telegraficzne.

— Constitutionel mówi o powstaniu medyolańskim, że w téj stolicy Lombardyi rozrzucono wieść przed wybuchem niespokojności, iż cesarza francuskiego sprzątniono. Widać ztąd, powiada Constitutionel, że spokojność Francyi stanowi bezpieczeństwo Europy. O tém nigdy zapominać ostatnia niepowinna. Zasługi Napoleona III. często lubią zapominać mocarstwa, ale londyńskie manifesta raz poraz im je przypominają.

Paryż, 5. Lutego. — *(Kor. Cz.)* Dekret ustanawiający przy boku cesarskim wysoką komisyę handlową, był tu źle przyjęty. Kupcy niewidzą w niéj żadnéj gwarancyi ich interesów, politycy zaś uważają ją

tylko za środek, za pomcą którego cesarz będzie się starał zrzucić z siebie winę, w razie obrażenia interesów handlowych. Już dawno kolega mój korespondencyjny, stając się echem samych senatorow, zawiadomił was, iż nieograniczone prawo zawierania traktatów handlowych dane przez senat rządowi, może zgubić cesarza. Nie lepiéj był przyjęty dekret, mianujący siedmiu radzców stanu inspektorami prefektur. W tych inspektorach spostrzeżono znowu rolę sławionych przez pisarzy rządowych *missi dominici*, dobrych na czasy Karola Wielkiego, ale niedostatecznych w sferze wysokiéj cywilizacyi, w któréj jawność, wolność druku i szczera reprezentacya tak miejscowa jak narodowa powinny być, jak się to działo za L. Filipa, najlepszą kontrolą postępowania prefektów. Oznajmieni dzisiaj z całym systemem dzisiejszego porządku rzeczy, Francuzi potępiają nawet dekret podnoszący w uniwersytetach naukę prawa rzymskiego. Syntetyczność i filozofia prawodawstwa rzymskiego, mówią, jest piękna i wspaniała, ale ona godzi na podniosłość człowieka i niedaje rękojmi lepszéj sprawiedliwości. Pod prawodawstwem barbarzyńskiem lecz wolnem, skombinowanem z przysięgłymi, dodają, Anglicy odbierają jeżeli nie lepszą, to nie gorszą sprawiedliwość; w każdym razie sprawiedliwość angielska wzbudza większy szacunek, bo jak to dowodzą wyrazy przysięgi jurys angielskich (Which country you are), uważaną jest za narodową. Dzisiejsze sądownictwo francuskie, uorganizowane jak jaka administracya, dożywotne wprawdzie ale poddane pod awans, a przeto pod wpływ rządowy, może wydawać dobrą sprawiedliwość w sprawach cywilnych, ale w sprawach kryminalnych, szczególniéj w sprawach politycznych, rola jego jest podejrzaną Cesarstwo poprowadziło Francuzów do radykalnéj przeobraźni opinii. Nieraz daje się słyszeć światłych konserwatorów lecz liberalistów, przemawiających za zniesieniem tak organizacyi administracyjnéj i sądowéj, jak duchownéj i wojskowéj. Ci co wyznają podobną opinią, opierając się na przykładzie Anglii, zapominają, że z podobną opinią wystąpił już Caussidière i jego zwolennicy. La Presse atakuje rząd z innéj strony, to jest z powodu zmuszania uczniów do płacenia profesorów, co sprzeciwia się naturalnie zasadzie edukacyi gratysowéj, któréj zawsze broniła.

Bale rządowe ciągną się jeden po drugim. Onegdaj dał bal p Baroche w pałacu swoim przy ulicy Varennes. Gazeta francuska śmiejąc się z opisów balów znajdujących się w dziennikach rządowych, mówi dowcipnie, że niewiadomo co dziś należy więcéj uwielbiać, czy *l'Empire de la danse*, czy *la danse de l'Empire.* Mundury i *habits habillés* są ciągłym materyałem krytyki. Pan Janin, orleanista, wystąpił w Debatach w obronie czarnego a niewinnego fraka. W opisach balu w ministeryum wojny, spotykacie zawsze wzmiankę o Chinczykach przywiezionych z Chin przez jednego urzędnika ambasady francuskiéj. Urzędnikiem tym jest p. Kleczkowski, który dziś z swymi Chinczykami robi furore. Ministeryum spraw zagranicznych lubi używać Polaków, dla ich łatwości uczenia się języków i dla ich prawego charakteru. Na wschodzie, konsulowie francuscy trzymają teraz za dragomanów nie Greków i Mołdo Wołochów, lecz Polaków. Pan Wight Anglik puławski, który się ożenił z Polką i który na żądanie Rossyi był usunięty z konsulatu memlowskiego, bawi się teraz bez miejsca w Paryżu. Pan Coche, syn nauczyciela warszawskiego i były sekretarz konsulatu warszawskiego, jest teraz sekretarzem konsulatu francuskiego w Montevideo, na który jedzie za parę dni p. Maillefer, dawny redaktor dziennika Peuple Souverain. Oddalenie Polaków ze służby belgijskiéj ma nareszcie sprowadzić swój upragniony rezultat, tj. przyjazd pełnomocnika rossyjskiego.

Armia francuzka odbywa ciągle musztry czy to na polu marsowym, czy w okolicach Paryża. Wczoraj wytoczyła się w sekcyi rady stanu trudniącéj się budżetem, kwestya zapowiadanéj redukcyi wojska. Marszałek de St. Arnaud oświadczył, że niemoże zmniejszyć armii, tylko zmniejszając kadry, tj pułki, a że zmniejszenie pułków jest niebezpieczne, redukcya wojska jest niepodobną. Loika marszałkowska była naturalną, bo Anglia się zbroi i cała Europa zdaje się przybierać postać wojenną. Dobro cywilizacyi wymagałoby, aby Francya trzymała z Anglią, tak cesarz obiecał czynić jednéj znakomitéj osobie, która go o to prosiła, ale czy tego dokona? — Na ostatnim balu w Tuileryach spostrzeżono, że p. Kisielew był zimno z cesarzom, że kiedy insi ambasadorowie go otaczali, on po przedstawieniu swych krajowców, oddalił się do innego salonu. — W tych dniach ukazała się broszura pod tytułem: *Lettres franques à Napoleon III., Empereur des français, par Frederic Billot, avocat.* Pan Billot zachęca cesarza do napadu na Anglią i do przykrępowania jéj do stałego lądu za pomocą pary i katolicyzmu. W Anglii mówią tylko o napadzie Francuzów Żona jednego Polaka, Angielka bawiąca obecnie w Londynie, pisała do męża gwardzisty narodowego, iż ponieważ napad jest nieuchronny, ona na niego czekać będzie na miejscu, aby mu robić honory w Londynie. Żart tego listu, chociaż żart, maluje wam zajęcie umysłów angielskich. Anglicy bawiący w Paryżu unoszą się nad energią lorda Palmerstona, szczególniej z powodu powołania 20,000 rekrutów bez upoważnienia parlamentu. Według nich, Anglia ma już 60,000 milicyi, 130,000 wojska regularnego, które zostanie powiększone przez sprowadzenie kilku pułków z Indyi, 20,000 konstablerów i tyluż strażników pomorskich. Lord Palmerston chce podnieść siłę lądową do 260,000 Fortece Plymouth, Woolwich i Portsmouth oblane wodą, są nie do wzięcia. Wewnątrz Anglii, większe koszary mają być fortyfikowane. 20 okrętów liniowych stoi pod Plymouth, Portsmouth i Woolwich. Anglia nie lęka się napadu, ale przewiduje potrzebę, że będzie musiała przeprowadzić znaczne siły na ląd stały.

Paryski księgarz Cherbuliez ogłasza: *Histoire réligieuse des peuples Slaves par Valerian Krasiński, avec introduction de M. Merle d'Aubigné.* Jest to tłumaczenie dzieła p. Waleryana Krasińskiego: *Lectures on the religous history of the Slavonic nations*, wydanego r. 1849. w Londynie.

Proces Murzynowskiego idzie zwolna, ale instrukcya jego prowadzi się starannie. Murzynowski twierdził, że był wysłany z armii polskiéj jako oficer kwatermistrzostwa na wojnę turecką, ale jeden z polskich jenerałów, który robił tę wojnę, i który był powołany przed sędziego inkwizycyjnego, wykazał nieprawdę tego twierdzenia. Murzynowski jest kozakiem albo mużykiem, człowiekiem bez wykształcenia i nieumiejącym po polsku.

Anglia.

— Uzbrojenia wiel. Brytanii postępują nieprzerwanie. Mówią, że rząd zamierza zwiększyć armią lądową jeszcze o 20 do 30,000 ludzi Times, Morning Chronicle i Globe oddawna o to nalegają. Jeden tylko dziennik »Daily News, jakkolwiek nie jest wcale organem przyjaciół pokoju, protestuje przeciwko temu środkowi. Chce on, aby wszystko co do obrony kraju potrzebne i wykonalne, zostało zarządzone, ale w ostatnim projekcie widzi coś więcéj, jak prosty środek obrony; widzi w nim niebezpieczną pogróżkę przeciw Francyi, uzbrojenie do wojny zaczepnéj, to bowiem wojsko nie może mieć innego przeznaczenia, jak wyprawę na kontynent. Projektowane powiększenie siły zbrojnéj lądowéj obudzi słuszne podejrzenia we Francyi, a w oczach wszystkich narodów uchodzić będzie za kryjome wypowiedzenie wojny. — Tak rozumuje Daily News. Mimo tego, nie ma wątpienia, że na jednem z najpierwszych posiedzeń parlamentu przedłożony będzie plan w mowie będącego zwiększenia siły zbrojnéj i niezawodnie ogromną przejdzie większością. W téj bowiem kwestyi wszystkie stronnictwa, prócz nielicznéj partyi Cobdena, głosować będą za projektem rządowym.

— Godnym uwagi jest dzisiejszy artykuł ministeryalnego dziennika Morning Chronicle, który z większą jeszcze stanowczością aniżeli Times przemawia za sprawą Czarnogóry, i za Austryą przeciw Turcyi. Artykuł ten, tém jest ważniejszy, iż można go poniekąd uważać za wyraz opinii gabinetu w téj sprawie.

»Naturalną jest rzeczą, pisze Morning Chronicle, że Austrya niespokojnem spogląda okiem na wojnę prowadzoną z takiem okrucieństwem, tuż przy jéj granicach. Interesa Austryi muszą na tem cierpieć i bez przypisania wiedeńskiemu gabinetowi zaborczych planów, słusznie przypuścić można, że prześladowania, na jakie wystawieni są słowiańscy poddani porty, wielkie sprawiają w Wiedniu niezadowolenie. Tureckie panowanie w Europie jest za naszych czasów jedynie tolerowane. Z gruntu barbarzyńskie, nie może ono żadnego mieć prawa do naszych sympatyi, jakkolwiek utrzymanie go na czas jeszcze niejaki, politycznie pożądanem być może. O ile wszakże porta uparcie odrzuca rady cywilizowanych rządów Europy, o ile wpływ swój i granice, licząc na zazdrość sąsiednich mocarstw rozszerzyć usiłuje, o tyle mogą wyrodzić się powody do interwencyi obcych mocarstw, którаby do reszty Turcyą osłabić i poniżyć musiała. Nie chcemy twierdzić, że zachodzi już ten przypadek, tyle wszakże jest pewnego, że dzisiejsza polityka porty zdaje się chcieć interwencyą taką wywołać. Wprawdzie zaręczona jest całość Turcyi traktatami, gdyby atoli okazało się, że przyjazny wpływ mocarstw, które traktaty rzeczone podpisały, nie jest dostatecznym do zapewnienia chrześciańskim porty poddanym wymiaru sprawiedliwości, wówczas dyplomatyczne względy bardzo prędko ustąpićby musiały przed oburzoną opinią publiczną Europy. Żadne mocarstwo nie może popierać sromotnego Turcyi barbarzyństwa. Dzisiaj już Turcya bardzo jest osłabiona. Rozwiązanie tego, tak niegdyś potężnego państwa jest bliskie, a jeszcze się przyspieszy, jeźli Turcya upierać się będzie przy systemacie, przyjętym przez panującą dzisiaj w Stambule partyą.

»Ani Rosya ani Austrya. nie zezwolą na militarne zajęcie Czarnogórza. Najroztropniejszem byłoby ze strony porty przyjąć pośrednictwo Austryi. Jeźli atoli Turcya występować będzie zaczepnie, to niebawem »całość tureckiego państwa« uważana będzie za przestarzały sposób mówienia. Trzeba również wziąźć na uwagę, że poddani porty nierównie chętniéj podddadzą się uorganizowanemu absolutyzmowi Rosyi, aniżeli tarańskiéj samowoli nieodpowiedzialnych baszów. Rząd turecki nie troszczy się na seryo o europejską kulturę, a ztąd najbliższą katastrofą na kontynencie, będzie wypędzenie muzułmańskiéj dynastyi z Europy.

»Tymczasiem, pisze w końcu Chronicle »najlepszą polityką wszystkich cywilizowanych rządow jest kształcić poddane Turcyi szczepy chrześciańskie do utworzenia niepodlego państwa lub konferencyi, cel zaś ten, nie inaczéj może być osiągniętym, jak przez ciągłe obstawanie za lepszą krajów tych administracyą Pod żadnym wszakże warunkiem nie służy nam prawo popierania, ze względu politycznéj konieczności, rządu, w całem znaczeniu wyrazu barbarzyńskiego.«

Artykuł powyższy zestawiony z artykułem Timesa, który przed parą dniami podaliśmy, nie zostawia żadnéj prawie wątpliwości co do usposobienia gabinetu hrabi Aberdeen w téj ważnéj kwestyi. Mówią, że wicehrabia Redcliff (sir Stratford Canning) ustąpił nareszcie natarczywym naleganiom hr. Aberdeen i niebawem wróci na dawne stanowisko swoje do Stambułu. Zdaje się, że odwołanie marg. Lavalette najwięcéj przyczyniło się do skłonienia ku temu szanownego lorda.

Austrya.

Wiedeń, 10. Lutego. — Według wiadomości z Węgier, podobno tam także wytropiono ślad sprzysiężenia szeroko rozgałęzionego. Jest to jeszcze tajemnicą głęboką; tyle tylko wiadomo, że liczne aresztowania tak mężczyzn jak kobiet nastąpiły, pomiędzy temi odprowadzono do więzienia żonę znanego z czasów rewolucyjnych komisarza rządowego z Siedmiogrodu, Egeniusza Beöthy, którą w Preszburgu przydybano; miała przy sobie paszport wizowany przez poselstwo austryackie w Londynie do podróży do Węgier.

Wiedeń 11. Lutego. — Onegdaj wyjechał ztąd kuryer do Londynu, który wiezie hrabiemu Colloredo polecenie, aby podał zażalenie na branie się pułkownika Rose, obecnie zawiadowcy poselstwem angielskiem w Konstantynopolu. Tenże bowiem w teraźniejszych zawikłaniach z Czarnogórą porcie wciąż doradza, aby nieprzystawała na projekta przez Austryą i Rosyą, ale raczéj nietroszcząc się o wpływy zagraniczne z całą surowością przeciw Czarnogórcom postępowała.

Galicya.

Czytamy w dziennikach wiedeńskich: Z okazyi częstych zapytywań, galicyjskie prezydium krajowe nakazało, aby nieprzeszkadzano Izraelitom zakupywać grunta włościańskie.

— Artykuły Czasu o przemyśle Galicyi, mianowicie zaś uwagi nad tym przedmiotem ks. rektora Jakubowskiego, które znaczny znalazły odgłos w pismach wiedeńskich, a nawet w korespondencyach niektórych dzienników, a między niemi Lloyda, Wanderera i w innych w znacznéj części przetłumaczone zostały, wywołały następujący list nad-dniestrzańskiego korespondenta Lloyda: »W szczupłej liczbie listów z Galicyi, które kiedy niekiedy jak meteory pojawiają się na niemieckim widnokręgu dziennikarskim, kilka dzienników jak się zdaje wzięło sobie za cel, prowincyę tę par force zachęcać do zakładania fabryk. Galicya posiada niewątpliwie znaczne bogactwa w surowych płodach, mogących się użyć do przemysłowych przedsięwzięć i łatwo dać się przerobić na wyroby fabryczne. Potrzeba tu wszakże rozstrzygnąć poprzednio, czy korzyść materyalna po odtrąceniu oczywiście kosztów produkcyi, przewyższy prostą sprzedaż surowych płodów. My utrzymujemy przeciwnie, a najlepszym na to dowodem mała liczba istniejących w Galicyi fabryk, które nietylko teraz w obec niezmiernie wygórowanych cen roboczych, ale nawet dawniéj za czasów pańszczyzny, kiedy właściciele ziemscy sami prowadzili fabryki i mieli na zawołanie wielką ilość rąk za darmo, zaledwie koszta pokryć były zdolne. Przytaczamy tu za przykład cukrownię w Tłumaczu, mogącą stanąć pod względem obszerności i doskonałości obok pierwszych cukrowni w Niemczech, a która pomimo zastósowania wszystkich ulepszeń mechaniki, pomimo że w połączeniu z nią zostaje młyn parowy i gorzelnia, nie tylko że nie wynagradza ogromnych kapitałów zakładowych, ale nawet wycieńcza należące do niéj dobra i w najlepszym przypadku zaledwie koszta produkcyi zwraca. Przedsiębiorstwa wyłącznie rolnicze w Galicyi nie przedstawiają natomiast takiego niestosunku. Nie ulega wątpliwości, że kraj ten od natury przeznaczony jedynie i wyłącznie do rolnictwa i w związku z niem zostających celów, tylko przez najwyższe udoskonalenie uprawy ziemi zadaniu temu godnie odpowiedzieć zdoła.

»Wprawdzie dużo jeszcze pozostaje do czynienia, aby tego dopiąć, a na nieszczęście, z małym wyjątkiem racyonalnych gospodarzy, rolnictwo bywa po największéj części prowadzone po staremu z całem niedoświadczeniem i wszystkiemi przesądami, jak przed stu laty. Nadto najznaczniejsza liczba gospodarzy gotowa ulepszyć uprawę ziemi podług najnowszych zasad agronomicznych, nie posiada potrzebnych na to kapitałów, żyjąc w smutnéj alternatywie, albo z dóbr swoich jak najmniejsze ciągnąć korzyści, albo też większe zyski wydobywane z ulepszeń rolniczych obracać na opłaty wysokich procentów od zapożyczonych kapitałów.

»Pomyślność przeto Galicyi, dobry byt niezmiernie zubożałych jéj mieszkańców nie polega na zakładaniu fabryk, ale na racyonalnem użyciu bogactw przyrodzonych w kraju, a w tym celu życzyćby należało, aby z jednéj strony rząd obznajmiał galicyjskich rolników z postępami agronomii, tak przez zakładanie wzorowych gospodarstw jak również przez popularne pouczania, z drugiéj zaś strony, aby racyonalnym gospodarzom dopomagać przez wypożyczanie im kapitałów na mały procent.«

Ameryka.

Rząd Stanów Zjednoczonych niechciał, zawrzeć układu z Anglią i Francyą, aby Hiszpanią w posiadaniu wyspy Kuby zabezpieczyć. Amerykański sekretarz stanu wypowiada to otwarcie, że Anglia i Francya mogą wygodnie zrzec się czegoś, do czego pretensyi żadnych nierościły; od Stanów Zjednoczonych zaś domagać się niemożna, aby się one naprzód wyrzekły spokojnego i prawnego nabycia Kuby. W rzeczy samej, dyplomata amerykański w przełożeniu tem prawdę tak widocznie ma po swéj stronie, że w Londynie i Paryżu niepodobna mu będzie na to dać odpowiedzi, którąby próbę wytrzymała. Z strony europejskiéj można jedynie słusznie od rządu Stanów Zjednoczonych życzyć sobie i żądać czujności i sprężystości, aby napadom nieprawnym na Kubę, jakich się poddani jego po kilkakroć dopuszczali i jakich wciąż jeszcze nieponiechali, za wczasu zapobiedz. Zadanie to nie jest łatwem. Amerykanie niebardzo przyzwyczajeni do posłuszeństwa, a pożądliwość ich nabycia krain zaostrza zapał plantatorów utrzymujących niewolników w państwach południowych, którzy z Kuby szkółkę niewolnictwa robią i równowagę z państwami bez niewoli znów przywrócićby chcieli. Demagodzy prawią z dachów, że posiadanie Kuby dla bezpieczeństwa rzeczypospolitéj jest koniecznem. Bezpieczeństwo było w czasach dawnych jak i w teraźniejszych pozorem ostatnim zdobywców, i pozorem, który się nigdy nie kończy. Szczęśliwem zbiegiem okoliczności dyplomatów amerykańskich utwierdza część umiarkowana prasy amerykańskiéj przeciw niepohamowanéj żądzy zaborczéj, i państwa północne nieżyczą sobie wcale nabycia Kuby, dopóki tam jeszcze niewola panuje. — Bliższem wcieleniа jest Meksyk, od którego już prowincye wielkie, Texas i Kalifornią oderwano. W państwie tem, jak wiadomo, niewolę zaniechano. Od czasów wojny ostatniéj wdzierają się Amerykanie jako posiedziciele ziemi, kupcy i rzemieślnicy coraz liczniéj do kraju, kiedy Meksykanie sami są ludem leniwym, zniewieściałym, który do zupełnego rozprzężenia pod względem społeczeństwa krajowego dąży. Stosunków meksykańskich niemożna lepiéj oznaczyć, jak słowami prezydenta Arista, któremi on kongres dnia 1. Stycznia zagaił: »pomiędzy nami są błędy społeczne organicznemi. Wszystko wydaje się równie sprzecznem i dwulicowem, jak rasy, które kraj nasz zaludniają; w walce zaciętéj, jaka się teraz pomiędzy postępem a reakcyą wywiązała, widocznie władza żadna ustalić się niemoże, a naszem jedynem położeniem normalnem jest stan nieustającéj anarchii.« Arista porównywa rząd mexykański do człowieka, który iść ma, kiedy mu ręce i nogi skrępowano. W obec wypróżnionego zupełnie skarbu publicznego, chwycił się środka rozpaczliwego, podwyższenia ceł w sposób nieznośny, przezco niezadowolenie największe, mianowicie pomiędzy klasą zamialszą, się upowszechniło. Ogień powstania, który dotąd w prowincyach pojedyńczych się zajmował, według doniesień najnowszych, teraz cały niemal Meksyk ogarnął. Miasta portowe naturalnie najwięcéj wzburzone, i z Vera Cruz nadchodzi właśnie pismo, z którego się jasno okazuje: jak w Meksyku rewolucye powstają:

Vera-Cruz d. 27. Grudnia 1852.

»Właśnie teraz zrobiono rewolucyą, czyli, jak tu zowią, *pronunciamento*. Mieszkam w hotelu de los Diligencias Generales, naprzeciwko ratusza; te dwa budynki tworzą zachodnią i wschodnią stronę placu, stronę południową zajmuje kościół katedralny, północną domy z krużgankami łukowemi. Ulice wszystkie w Vera Cruz przerzynają się pod kątem prostym i zbiegają się w narożnikach na rynek. Dzisiaj wieczorem około godziny 8 wieczorem grała tam muzyka wojskowa, i to pułku Jalappy, którego kilka set ludzi tutaj przysłano, aby ich nazajutrz wsadzić na okręt do Tampico przeciw *pronunciados*. W długich przestankach odegrała muzyka kilka walców i marszów. Tłum przysłuchujących się niebył nadzwyczajnie wielkim; przed godziną 10 damy do domu odeszły; około téj godziny spodziewano się muzykantów przed mieszkaniem komendanta placu Roblesa, który wieczór dawał; ale oni pozostali jeszcze na placu i daléj grali. Z kilku znajomymi udałem się nad brzeg morza, gdzieśmy się od osoby świeżo za nami przybywającéj dowiedzieli, że wojsko w warowni, które nazajutrz na okręt wsadzone być miało, opór jawny stawiło. Lubo godzina 10 już wybiła, stała otworem brama na Muelle, którą o tym czasie zwykle zamykano, kilkunastu ludzi szepcących i gesta rozmaite robiących było tam zgromadzonych; straże dwie przystępu nam wzbroniły. Kiedyśmy na plac powrócili, muzyka właśnie walec ostatni skończyła; wszedłem do hotelu o trzy kwadranse na 11. Przystąpiwszy do okna, słyszałem jeszcze stąpanie muzyki udającéj się przed mieszkanie komendanta, któréj może ze sto ludzi towarzyszyło wykrzykując: muzyka, muzyka! Piękny księżyc w pełni oświecał magicznie kościół katedralny, kiedy nagle w oknach wieży światła zabłysły; naraz dzwony w cieniu ukryte nagle oświecone zostały, i w téj saméj chwili ich głos przenikliwy budzi mieszkańców miasta z ich snu pierwszego. Wszystkie inne dzwony pospołu się odezwały, muzykanci nawrócili i znów na plac przybyli, zagłuszeni jękiem dzwonów i w towarzystwie kilku gromad ludzi, których milczenie głuche zdumienie i niepewność zdradzało; inni zbierali się po ulicach i na placu. Około kilku ludzi w ciemnych surdutach i czarnych kapeluszach zebrało się koło ludu biało ubranego. Kilka przemów i deklamacyi muzyka zagłuszyła; dopiero jak ta i dzwony ucichły, słychać było zwykle przyeinkom towarzyszące *viva* i *muera*. Kiedy się to stało na placu przed gmachem rządowym, w którym także policya się znajdowała, poszły tłumy ludu z muzyką do warowni. Ta oświadczyła się, i krótko przed godziną 12 powrócił na plac tłum ludzi około 300, lud wszechwładny miasta Vera Cruz, liczącego do 7000 mieszkańców. Z wieży zabrzmiał głos: *muera Arista!* (teraźniejszy prezydent). *Muera Arista!* odpowiedziano na dole, i postąpiono za przywódzcami wchodzącemi na wschody szerokie gmachu rządowego, gdzie alkada i władze już zgromadzone były, aby się woli ludu poddać. Raz po raz odzywały się dzwony w sposób, który zdaje się był na to obliczony, aby choćby też najmniejsze tamująco skutkujące namyślanie się niepodobnem uczynić.

Vera-Cruz, d. 28 Grudnia. — Dzisiaj jesteśmy bez rządu, komory celne zamknięte. Robles i jego główna koterya opuszczają dzisiaj po południu miasto pocztą, i udają się do Meksyko. Przy pronuncyamentach jest tutaj zwyczajem, że każdy, który się na nie niezgadza, wolno oddalić się może, pewnie przez wzgląd, że na tryumfujących dzisiaj koléj przyjść może, iż innym znów miejsca ustąpić muszą.«

»Celem ruchu tego było zniżenie znaczne ceł wchodowych i zniesienie zakazów na wzór Tampico, które już w tym względzie przykład dało. Częściowe nawet tylko przeprowadzenie tych środków zgotuje klasie trudniącéj się rolnictwem i przemysłem niezbędnie następstwa szkodliwe, a rządowi nowemu trudności znaczne, może niedoprzezwyciężenia. Arista zostanie zrzuconym, ale czy zwalenie jego przyczyni się do tego, iż lud meksykański stanie się zdolnym utrzymać zgodnością stopień narodu, przyszłość rozstrzygnąć musi.«

Według doniesień najnowszych z Meksyku rząd tamtejszy już dogorywał. Kongres w godzinie przedostatniéj dał mu upoważnienie do zaciągnienia pożyczki w kwocie 2 milionów dolarów, ale on niemógł już dostać pieniędzy na swoje obligacye. Niedaleko Guadalaxary przyszło podobno do potyczki z powstańcami, w któréj jenerałowie Minon i Vasquez, dowodzący wojskiem rządowem polegli, a wojska ich rozproszone zostały. Arista podał się dnia 6. Stycznia do dymisyi i opuścił Meksyk. Oczekiwano powrotu Santa Anny.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 17. Lutego. — Dziś z rana odbyło się tu uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. kardynała księcia biskupa wrocławskiego Diepenbrocka w katedrze poznańskiéj. — Dziś wywożą z wszystkich ulic naszego miasta ogromne zaspy śniegu, które jak jakie barykady piętrzyły się pomiędzy kamienicami. Komunikacya przywrócona nie tylko w mieście, ale i z prowincyą. Dzienniki zaczynają nadchodzić tak z wschodu jako też zachodu. Od południa większa przerwa. Na kolejach żelaznych pracują tysiące ludzi, nad odkopywaniem szyn z pod śniegu, główne komunikacye już przywrócono. Dziś mamy 10 stopni mrozu.

GALERIA KAWALERÓW DO WZIĘCIA.

(Dziennik warszawski.)

(Ciąg dalszy.)

Nazwa kawalera jest tak gatunkową, iż gdyby synek jak najdłużej zamieszkiwał w rodzicielskim domu, zawsze go niektóre indywidua będą tylko »synem pańskim« nazywały — samoistnie, to jest od czasu, jak życie jego stało się improwizacyą, już należy do kasty.

Nie przesadziliśmy bynajmniéj nazywając improwizacyą życie kawalera — on przecie opuszczając dom ojcowski, z systematycznych wygód i porządków, przeszedł do przyjemności życia losowego — jakiegoś nawiasowego gospodarstwa, gdzie wszystko stało się ex abrupto. Opuścił może nawet świetne saloniki, i zostawił w domu ojca mahonie, palisandry, rznięte szkła i porcelanę — zabrał tylko jednę kołdrę i po-

duszkę, jakby jechał w drogę; krzesełko, jakie już było najgorsze; stoliczek, którego już w domu się wstydzili; szafkę, ponieważ się już rozpadała; komodę, bo nie miała jednéj nogi, i co się tylko w domu rodzicielskim gratem nazywało i już został po kawalersku uprowidowany. Nie jestże to improwizacya? — chociaż to dopiero początek wszystkiego!

Ale mieszkanie kawalera jest tylko stacyą odpoczynku w pielgrzymce do lepszéj przyszłości; musi więć nosić w sobie cechę tymczasowości, ma coś w znaczeniu swojém na podobieństwo hotelowego numeru, ma coś i żołnierskiego, podczas gdy żołnierz stoi na kwaterze: bo nawet kawaler, coby się w swojem gospodarstwie wyparł doczesności i wystąpił nieco w lepszym już tonie, byłby tylko śmiesznym, albo ogłoszonoby go za pedanta, — gdyż i praczka przyszedłszy do niego z bielizną, poznałaby łatwo, że w jego mieszkaniu coś nienormalnego, i niezawodnie mruknęłaby sobie pod nosem nie bardzo zadowolona. «Kawaler, a jakie to u niego wszędzie fatałaszki: będzie to ziółko skoro się ożeni!«

Jednakże kiedyś i kawaler poczuć może naturalny niesmak do tego bezładu domowego, do tego braku rzeczywistości w wygodach i potrzebach życia, i barak swój zmieni na mieszkanie; ale wtenczas możemy być pewni, że już tymczasowość jego jest na ukończeniu, to jest przeszedł już swój zenit kawalerski, i choć prawda, że go jedni będą porządnym kawalerem nazywali — drudzy za to, starym, o którym jeszcze pod właściwym numerem naszéj galeryi pomówimy.

W ogólności, żaden kawaler nie ma pretensyi do znaczenia domowego, — on żyje tylko po za obrębem swoich czterech ścian: buja i wyciera kąty po Warszawie przez dzień cały, powracając zaledwie nocą, aby się dostać pod kołdrę. Nie będziemy też opisywać szczegółowo jego mieszkania, jako lokalu reprezentanta swego stanu — tę tylko jedną uczynimy wzmiankę, że wszystkie tego rodzaju królestwa nie mają ani piwnic, ani strychów do suszenia bielizny, ani kuchni, czasem i komorek na drzewo, a nawet w niektórych brakuje szyb, w piecach kafli, a w podłodze desek, bez ubliżenia panującéj w nich dynastyi.

Że zaś po całodziennych turniejach kawalera w każdém miejscu miłym mu być może odpoczynek, wszystkim zdaje się przez złudzenie, że owa rozkosz momentalna zależy wyłącznie od ich mieszkania. Dla tego każdy bardzo prędko przywiązuje się do lada klitki, kocha w niéj nawet śmiecie i nigdyby się pewno kawalerowie tak często nie wyprowadzali, gdyby nie upatrywali czegoś zawsze do swych gospodarzy, którzy ich najwięcéj nudzą zalecając w domu cichość, porządek, przyzwoitość — a nadewszystko niestety!... regularność w opłacaniu komornego.

Że jednak każde mieszkanie jest niejako małym światem dla człowieka, a już i najpierwszy z ludzi Adam wykazał, że nudno jest żyć człowiekowi samemu, to téż i każdy kawaler, chociaż bywa tylko gościem w swoim domu, chciałby mieć koniecznie przy sobie towarzysza, aby było z kim choć przez chwilę pogawędzić. Bóg, naucza stary testament, wyjął żebro z boku Adama i utworzył mu niewiastę; ale w naszych niebiblijnych czasach, niewiasty stawszy się już towarzyszkami, łamać dopiero mężom żebra zwykły, czemu kawaler nim się podda, wybiera sobie tymczasem szlaf-kamrata, który po światowemu zwie się jeszcze inaczéj kolegą, gdyż koleżanek, tem więcéj szlaf-kamratek podobno wcale nie ma.

Niebo tak wszystko harmonijnie w naszym biednym świecie porządkuje, że prawie zawsze swój wynajdzie swego. Mléczaki np. łączą się prawie zawsze z sobą, wyrostki mieszkają znów z wyrostkami. Tak samo i kawalerowie innych stopni znajdą się blisko siebie jak na zawołanie, tém więcéj, gdy będą jednakiéj natury, jednakich skłonności, usposobień i wszystkich cech, po których się wartość poznaje człowieka. Dla tego hulaka przybierze sobie niezawodnie birbanta za towarzysza; — szuler ożeni się na mieszkaniu ze szulerem; głupi, jak 2 a 2 są 4, pokocha głupiego, a prawie zawsze znajdą się w parze ze sobą, goliasze — czego wszystkim za złe brać nie można.

W każdym jednak razie, wiek najbardziéj zwykł sympatyzować z wiekiem. W mléczakach jednak miłość musi być gorętszą, bo lubią nawet łączyć się w gromady jak śledzie gdy płyną na tarcie — mieszkają czasem po dziesięciu; wyrostki po trzech a najwięcéj w 5ciu; — aktualni kawalerowie prawie zawsze stoją we dwóch; stary tylko kawaler nienawidzi spółki — ale czegoż on już nie nienawidzi!..... i dla tego rzadką jest rzeczą w Warszawie, ażebyśmy dwóch starych kawalerów w jednem mieszkaniu znaleźli.

Częściéj napotkać się zdarza, że taki przyjmie do siebie mléczaka; — ale téż wtenczas stary wie co robi — niezawodnie mléczak musi mieć siostrzyczki na wydaniu, co już tego lisa z jego domem koligowaci niejako w pewnéj części. (d. c. n.)

Przybyli do Poznania dnia 17. Lutego.

BAZAR: Sierakowski z Wroblewa; Łącki z Ślachcina; Jaraczewski z Lipna; Lewandowski z Mierosławia.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Tepper z Galowa; Treskow z Polski.
HOTEL BAWARSKI: Breański i Wiśniewski z Miłosławia; Rajkowski z Gorazdowa; Szczepanowski z Trzemeszna; Wielonski z Marszewa; Wsewoloiskoy i Wnools z Petersburga.
POD CZARNYM ORŁEM: Zaliński z Kowalewa; Kurnatowski z Środy.
HOTEL RZYMSKI: Biegański i Bieczyńska z Potulic; Materne z Leszna.
HOTEL PARYSKI: Liskowska z Stanisławowa; ks. Bulczyński z Nietrzanowa; Sadzyński i Griemberg z Szremu.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Sander z Waliszewa.
HOTEL WIEDENSKI: Raczyński z Nochowa; Melzer z Wronek.
HOTEL BERLINSKI: Ks. Michalski z Kamionny; Paczkowski z Konina; Dembinski z Galązek.
POD TRZEMA LILIAMI: Rożalski z Zamościa.
HOTEL EICHBORNA: Pflaum z Głogowy; Frankiewicz z Gniezna.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Kominiarczyk Karol August Steinbach, syn młynarza Samuela i Joanny Fryderyki małżonków Steinbach tu z miejsca, ochrzcony tu dnia 23. Lutego 1810. r., został po wycierpieniu kary na fortecy naprzeciw niemu zawyrokowanéj w r. 1839. r. na wolność puszczony i udał się odwiedziwszy raz tylko jeszcze swoich krewnych w Wolsztynie, na wędrówkę, niedawszy odtąd ani o swojém życiu, ani o pobycie żadnéj wiadomości.

Na wniosek kuratora nieprzytomnego, rzecznika Küblera, ma więc wspomniony nieznajomy z pobytu za umarłego być uznany. Celem tego wzywają się nietylko

Karol August Steinbach,

ale oraz jego sukcessorowie i spadkobiercy, ażeby się przed lub w terminie, wyznaczonym na dzień 25. Października 1853. r. przed południem o godzinie 10téj przed deputowanym Ur. Nolting w izbie naszéj instrukcyjnéj piśmiennie lub osobiście zgłosili i dalszego rozporządzenia oczekiwali, w przeciwnym bowiem razie kominiarczyk Karol August Steinbach za umarłego będzie uznany i majątek jego wylegitymującym się sukcessorom wydany zostanie.

Grodzisk, dnia 26. Listopada 1852. r.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Ferdynand Busse, posiedziciel sołectwa w Kowanowie, przez wyrok podpisanego Sądu, publikowany pod dniem 10. Grudnia 1852. za marnotrawcę uznanym został; co się niniejszém w skutek §. 26. tyt. 38. Ordynacyi sądowéj z tém nadmienieniem do publicznéj podaje wiadomości, że temu Busse teraz na zdolności zbywa, na przyszłość ważnie długi zaciągać.

Rogoźno, dnia 9. Stycznia 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

Młody człowiek życzy sobie przyjąć umieszczenie jako nauczyciel domowy. Szczególne wiadomości udziela księg. Pana Żupańskiego, Nowa ulica z Poznaniu.

OSTRZEŻENIE.

W gazecie Polskiéj Poznańskiéj doczytałem się, że dobra Murzynowo Borowe, położone w powiecie Średzkim, z wolnéj ręki są do sprzedania. Jako wylegitymowany współ-sukcessor protestuję przeciwko powyższéj sprzedaży i ostrzegam każdego mającego chęć, aby się w toż kupno niewdawał, dopóki ja processu rozpoczętego o ten spadek z współsukcessorami nie ukończę.

Ruszkowo, dnia 13. Lutego 1853.

Marcin Krzyżanowski.

Aukcya pozostałości.

W środę dnia 23. Lutego r. b. przed południem od godziny 9., a z południa od godziny 2.

w domu Kaulfusa przy placu działowym i narożniku Magazynowéj ulicy Nr. 10. sprzedawać będę przez publiczną licytacyą i za gotówkę:

pozostałość zmarłego Tajnego Radzcy Sprawiedliwości Borna,

składającą się z ***mahoniowych i brzozowych mebli,*** jako to: kanapy, stoły, krzesła, szafy, komody, zwierciadła, ***dwa lustra*** i t. d., daléj: garderobę, mundur urzędowy, szkło i porcelanę, tudzież kompletną prawniczą bibliotekę ręczną i wiele innych książek, pomiędzy innemi Humboldta Cosmos.

Lipschitz, król. komisarz aukcyjny.

Postanowienie przełożonych Towarzystwa Poznańskiéj kassy pogrzebowéj z dnia 13. Lutego r. b

Członków towarzystwa Poznańskiéj kassy pogrzebowéj, którzy w składkach zalegają, niniejszém się ostatecznie wzywa, aby takowe najpóźniéj od dziś w czterech tygodniach na ręce Rendanta towarzystwa Pana Fryderyka Seidemann przy ulicy Weneckiéj pod Nrem 5. złożyli, w przeciwnym razie utracą podług §. 11. ustaw wszelkie swe prawa do towarzystwa i kassy i zostaną bezwzględnie wykluczeni.

Osoby chcące do towarzystwa wstąpić, mogą się każdego czasu podług wyżéj wspomnionego mandatu zgłosić, jeżeli są papierami przepisanemi, jako metryką itd., zaopatrzeni.

Poznań, dnia 16. Lutego 1853.

Z polecenia: Scheding.

Holsztyńskie ostrzygi

cotylko nadeszły.

J. Dartsch w Bazarze.

Dobry gorzelany z kaucyą, opatrzony świadectwem ostatniego pobytu, znajdzie natychmiast miejsce, które mu wskaże handel ***H. Cegielskiego*** w Poznaniu.

Przedaż domu.

Dom na Rybakach pod Nrem 9/74. w Poznaniu wraz z ogrodem jest do przedania z wolnéj ręki Bliższa wiadomość u p. Zobel, Administratora i Porucznika pod Nr. 1. przy Magazynowéj ulicy.

Opiekun małoletnich Wotschke.

Wynajęcie pomieszkania.

Pod Nr. 1/142. na Królewskiéj ulicy w domu Nowackich jest pierwsze piętro od Wielkiéj nocy 1853. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u Pana Zobel, Administratora i Porucznika pod Nr. 1. przy Magazynowéj ulicy.

Łabędzikowe i futrzane Cachenez są po tanich cenach, celem ich wyprzedaży u

K. F. Schuppicha.

ŻURU

z kminkiem z najprzedniejszéj mąki rzannéj podczas postu codzień dostać można u

R. Kruga,

przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 37.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 16. Lutego 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	gotowizną
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	102
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego..........	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego...	—	$148\frac{1}{2}$	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito miasta Berlina..............	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	--
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	97	—
dito Pomorskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
dito Szląskie............	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Bilety rentowe Poznańskie.........	4	—	$100\frac{7}{8}$
Louisdory......................	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$